

Małgorzata Głowacka-Warchol Symbolika liczby *trzy* w tekstach folklorystycznych

W tekstach folklorystycznych zgromadzonych przez Oskara Kolberga pojawia się rozległa panorama liczb, które oprócz swej prymarnej wartości posiadają znaczenie daleko odbiegające od podstawowych pojęć matematycznych – abstrakcyjnych tworów służących do oznaczania liczności wydzielonych partii przedmiotów¹. „Za pomocą liczby człowiek przemienia poznana rzeczywistość w przedmiot swojego myślenia”². Według Manfreda Lurkera liczby wyrażają obraz świata, sortują skomplikowaną rzeczywistość z jej niezliczonymi, sprzecznymi szczegółami. Porządkując rzeczywistość, dostosowują jej strukturę do możliwości ludzkiego rozumu.

Liczbami o szczególnie bogatej symbolice są zwłaszcza te, które na osi liczbowej znajdują się blisko zera. Ifrah wyjątkowe miejsce przypisuje liczbie *trzy*, która jako synonim wielości, mnogości³ stanowiła dla wielu ludów pierwotnych „pewien próg nie dający się pojąć ani określić”⁴.

Liczby w kulturze ludowej są nosicielami wielkiego bogactwa znaczeń, często przekraczających możliwości percepcyjne współczesnego czytelnika – dziś już nie zawsze rozumiejącego, dlaczego niektóre z liczb uważano za święte lub magiczne.

Władysław Kopaliński⁵ dopatruje się przyczyn mistycznego charakteru liczb w niezwykłym charakterze człowieka biegłego w rachunkach. Przed wprowadzeniem pozycyjnego systemu numeracji znajomość arytmetyki nadawała takiej osobie cechy nadnaturalnej potęgi.

¹ *Encyklopedia popularna PWN*, wyd. 7, Warszawa 1982.

² M. Lurker, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnakowski, Kraków 1994, s. 171.

³ O tym, że liczba *trzy* u niektórych ludów rozpoczyna pojęcie „dużo” pisze także Jadwiga Zieniukowa w artykule *Liczby i słowa. Sposoby wyrażania ilości oraz ich odniesienia kulturowe*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa 1994, s. 131–143.

⁴ G. Ifrah, *Dzieje liczby, czyli historia wielkiego wynalazku*, przeł. S. Hartman, Wrocław 1990, s. 14.

⁵ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.

Faktem jest, że mistycyzm wkroczył w matematyczne wartości i stał się podstawą spekulacji dopatrujących się w liczbie podstaw czy zasad wszelkiego bytu oraz religijnych dogmatów⁶. Wystarczy wymienić tutaj idee pitagorejczyków lub Misterium Świętej Trójcy.

Każda „liczba mistyczna”, oprócz tego, że posiada cechy indywidualne i swoje tajemnice, ma również swój odrębny zasięg terytorialny. W zależności od kraju, a nawet regionu mistyczne wartościowanie liczb bywa różne. Nigdy nie wiadomo, które słowo poruszy serce i pobudzi do rozpoczęcia duchowych poszukiwań.

Mój przyczynek chcę poświęcić symbolicznemu znaczeniu trójki, która zajmuje zaszczytne miejsce w życiu codziennym Słowian⁷. Za materiał badawczy posłużyły mi tomy regionalne Oskara Kolberga poświęcone południowo-wschodniej części kraju⁸.

Magia liczby *trzy* odgrywała istotną rolę w ludowej praktyce czarnoksięskiej. Trójka i jej trzykrotność (3 x 3), czyli dziewiątka symbolizowały magiczną moc czarów, niezwykłą siłę czarownic, wróżek. Możemy dostrzec, wynikającą z różnego charakteru rytuałów magicznych, podwójną, sprzeczną wartość trójki.

Rozpoczę od pozytywnego zabarwienia znaczenia tej liczby, ponieważ dodatnia ocena trójki z pewnością dominuje w tekstach folklorystycznych. Oto przykłady:

Gościcc – zło, które wchodzi w człowieka i dręczy jego ciało, tak długo dopóki przy pomocy stosownych środków gościcarz nie wyprowadzi go stamtąd we włosy, w których stałą obiera sobie siedzibę. Jednakże dłużej niż dziewięć tygodni we włosach nosić go nie wolno.

Zdejmuje go zwykle gościcarz, i to tym sposobem: przynosi wody „bierzącej” z trzech miejsc, w jedno ją zlewa naczynie [...], rozściela obok czystą chorego koszulę, na którą tenże ręce kładzie swoje, i chustkę, którą po zdjęciu pliki (kołtuna) głowę ma obwiązać swoją [...] odmawia wspólnie z nim modlitwy: do jego patrona, do Trójcy Św., do Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, po trzykroć. Po czym żągnie wodę stojącą na stole, skrapia nią koszulę chorego i chustką żegna trzykrotnie siebie i plikę, wychodzi z chorym ku „wschodowi słońca”, odmawia z nim trzy razy „Anioł Pański”. [...] Po obcięciu gościca obmywa choremu głowę ciepłą wodą, każe postarać się o jaszczurkę, wykluczyć jej oczy, przeciągnąć przez nie nitkę czerwonego jedwabiu we trzy związanej pętliki i jedwab ten wspólnie z gościcem [...] zakopać w miejscu suchym, pod dębem [...]; samemu zaś ubrać się w koszulę poprzednio skropioną, nosić ją na sobie przez dni dziewięć [...].

(Kolb., 48, s. 292)

Aby rytuał przyniósł zamierzone rezultaty, czyli doprowadził do likwidacji zła, należało obrzędowy akt wykonać trzykrotnie⁹:

⁶ G. Feuerstein, *Na początku była liczba*, Bydgoszcz 1995.

⁷ Według Kazimierza Moszyńskiego „Od trójek roi się po prostu w całej niemal literaturze ustnej Słowian”. Zob. K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, *Kultura duchowa*, cz. 2, Warszawa 1967, s. 660.

⁸ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 35, *Przemyskie*, Kraków 1891; t. 48, *Tarnowsko-Rzeszowskie*, Wrocław 1967; t. 49, *Sanocko-Krośnieńskie*, cz. I, Wrocław 1974; t. 50, *Sanocko-Krośnieńskie*, cz. II, Wrocław 1972; t. 51, *Sanocko-Krośnieńskie*, cz. III, Wrocław 1973.

⁹ Sprawczej i perswazyjnej mocy trójki swoje rozważania poświęcił Rafał Żimny, *Raz, dwa, trzy – enumeracja i perswazja*, „Język a kultura”, t. 13, Wrocław 2000, s. 215–227.

Wróż, lecząc bydło, nie koniecznie widzieć je potrzebuje; dość, aby mu pokazać trochę sierści z chorej sztuki bydła. Wziąwszy tę sierść, obchodzi on z nią stół trzy razy i splu-
nąwszy trzy razy, zamawia temi słowy: [...].

(35, s. 237)

Magiczne czynności umacniane poprzez ową powtarzalność wypełniały w ob-
rzędzie często apotropaiczne funkcje.

Przeciw czarta zwodzeniom najlepsza – przeżegnać się trzykroć.

(48, s. 267)

Dla odwrócenia grożącego nieszczęścia do trzeciego spluwa się razu.

(48, s. 280)

Przy rodzeniu się zwierzątka jakiego spluwa się po trzykroć na niego i mówi: „Na kota
suchoty, na psa uroki”.

(48, s. 283)

Bydlę, żeby się chowało, okręca się go około żłobu, przy którym stało w miejscu, wyry-
wa się mu garść sierści ze łba, a drugą z krzyżów. Wszystko to „do trzeciego razu” (trzy-
kroć).

(48, s. 286)

[...] Jeżeli bydlęciu opatrują zęby dla przekonania się o jego „latach”, to mu się spluwa
w pysk do trzeciego razu, aby nie dostało uroków.

(48, s. 286)

Wprowadzając kupione bydle do stajni, oblewa mu się wodą głowę pomiędzy oczyma
„do trzeciego razu” (po trzykroć). Jeżeli bydle się otrząśnie będzie się z nim szczęścić,
w razie przeciwnym [...] nowemu nie będzie darzyć się gospodarzowi.

(48, s. 286)

Koń jeżeli się otrząśnie, parsknie – spluwa się trzykroć, aby nie dostały mu się uroki.

(48, s. 287)

Świeżo wylęgłej kto się przygląda gadzinie (drobiowi), trzykroć za nią spluwać winien,
aby swymi oczyma nie zadał jej uroków.

(48, s. 287)

Jeżeli nad kim zakracze wrona, to mu zwiastuje nieszczęście. Chcąc go odwrócić od sie-
bie, spluwa się po trzykroć.

(48, s. 290)

Aby więc nie zadać uroku człękowi, dobytkowi (bydłętom gospodarskim) lub zbożu, przy pierwszym spojrzeniu spluwa się trzykroć na nie.

(48, s. 296)

Czarownica gotowała w gamuszku nowym wodę z solą z zielem i o północy wyniosła tam, gdzie się trzy drogi schodzą, i rzuciła to na środek drogi [...]. I rano namawiała sąsiadkę, żeby krowę swą wypuściła na paszę tamtędy, ale sąsiadka, zobaczywszy wylaną wodę z solą, wcale nie wypuszczała krowy z obory. A druga kobieta, jej przyjaciółka, poradziła jej, ażeby te czary uczynić nieszkodliwymi: zaczerpnąć trzy razy wody z tego miejsca (z jarku) skąd woda idzie na koło młyńskie, i trzy razy wylać na to samo miejsce, gdzie czarownica rozlała wodę z solą [...].

(51, s. 47)

Liczba *trzy* nie tylko potęgowała magiczną moc czarów zmierzającą do odczytania uroków lub odwrócenia grożącego zła, ale również wspomagała lecznicze zabiegi medyczne¹⁰.

Oto przykłady magicznej funkcji trójki wspomagającej zabiegi ludowego lekarza:

Ojca czteroletniego niemowły wyprawił gośćcarz eskulap (który leczył wszystkie niemal choroby) do spowiedzi św. i komunii św., do nikogo przedtem nie mówiąc i słowa, w usta niememu dziecku chuchnąc polecił trzy razy.

(48, s. 293)

Różę na twarzy okrywają chustką czerwoną i palą na niej trzy gałki ze lnu.

(48, s. 299)

Na regularność zbytnią (czas zbytni) wypiera się koszulę, w której się chodzi, a wodę z niej przed wschodem słońca na trzy się wylewa węgly; albo przed wschodem słońca z trzech stanowideł młyńskich upalić trzeba trzy trzaski i wodę z nich wypić.

(48, s. 302)

Baby lekarki ziołami swemi leczą zwykle paraliż, łamanie w kościach, tyfus [...] i różne rodzaje gorączki. Leki te poprzedzają zamawianiem choroby, przyczem trzymają nóż stołowy z żelaznym trzonkiem, i przeżegnawszy nim po trzykroć chorego, mówią: „W imie Otca, i Syna, i Ducha światoho: bolu bolesnyj wyjdy [...]”.

(35, s. 239)

Wróż do pacyenta nie będącego jeszcze obłożnie chorym, gdy ten u niego zasięga rady, odzywać się zwykł: „idź przede dniem tam a tam, za trzecią granicę (tj. miedzę) [...]”.

(35, s. 237)

¹⁰ Na obszerne zastosowanie liczby *trzy* i jej wielokrotności w mistycznym leczeniu zwraca uwagę Jan Świątek w artykule *Liczba Trzy i Dziewięć w mitach, wyobrażeniach, mistycznych praktykach i zwyczajach ludowych*, „Lud” t. XI, 1905, s. 370–388.

Przy zwykłym romantyzmie przede wszystkim kwasu wystrzegać trzeba się wszelkiego i zapuścić kołtun, następnie z krzyża przydrożnego, poświęconego, mchem obrosłego, uciąć trzykroć po trzaseczek dziewięć, a w nich przynajmniej przez godzinę dobrze wymoczywszy wino, wypijać go po kieliszku z rana na czczo i idąc spać wieczorem;

(48, s. 294)

Warto jednak podkreślić, że według wierzeń ludowych choroby i cierpienia zsyłały na ludzi oraz zwierzęta przede wszystkim (choć nie zawsze) „urokliwe” oczy, czyli te, które pochodzą od czarta i „na co bądź się popatrzą, temu przynoszą nieszczęście albo sprawiają, iż się właścicielowi nie darzy”. Oczy „urocze” posiadały zazwyczaj kobiety.

Jak urok kto na kogo rzuci, tj. złe oczy, przez ramie patrzą[c], to zaraz pacjenta dreszcz i zimno przejmuje [...]. Kto takie ma oczy, to [...] musi sobie dać uciąć włosów w trzech stron, tj. kosmyk z przodu i z obu boków. I temu choremu tymi włosami, które palą na ogniu, podkadzają głowę [...], tak że musi on dym ten połknąć [...].

W Wzdowie nabierze wody do garczka i kładzie tam 3 skórki wierzchnie z chleba, 3 węgle i 3 kamyczki żwazalne do chust. Jeśli mają zginąć od tego uroki, to ta woda syczy w tym garnku, jakby się gotowała: sy, sy, sy! – i tym ma obmyć twarz chorego baba; baba ta spluwa trzy razy na ziemię: tfu, tfu (te uroki), [...] a pacjenta ociera baba obciętą swą koszulą (nadołkiam) na lewą stronę, a wtedy opuszczają pacjenta uroki.

(51, s. 19–20)

By odjąć urok lub kogoś z choroby wyleczyć naleją w szklankę wody i dziewięć kawałków węgla wkładają [do niej], mówiąc za każdym kawałkiem: ny raz, ny dwa, ny trzy itd., aż do dziewięciu. Jak tylko chory cokolwiek napije się tej wody, zaraz mu to ulgę przyniesie.

(51, s. 21–22)

[Pewna kobieta] naobcinała paznokci z rąk i nóg i ucięła trzy kosmyki włosów (z prawej, ze środkowej i lewej strony głowy), zawiązała to wszystko w szmatkę nitką i przywiązała do wierzby, do gałązki na dole zanurzonej w potoku, by się ruszało z pędem; febra odchodzi [bowiemi] z wodą.

(51, s. 14)

Na febrę połyka się pierwszego dnia leczenia jedno ziarenko pieprzu, drugiego dwa i tak stopniowo każdego dnia o jedno więcej aż do dziewięciu.

(51, s. 14)

Na suchoty dziecka. Kąpie się je w ciepłej wodzie [...]. Albo się robi trzy dziewięci (trzy razy po trzy) pierożków małych z ciasta z kapustą i to się gotuje, i po temu, jak się skąpie trzy razy, wrzuca się je do ciepłej kąpieli, [...]

Albo się do kąpieli wrzuca ziemię ze cmentarza i, gdy się skąpie trzy razy, wrzuca to do dnia do rowu (do fosy). Jest to doświadczony środek; bo jeśli przy trzeciej kąpieli dziec-

ko się zarumieni jak kwiatek, to zostanie przy życiu i zdrowiu, a jeżeli będzie blade, to już się nie obaczy, już nie będzie żyło.

(51, s. 16)

Kolejny przykład potwierdza dodatnią wartość trójki – jej pozytywną moc polegającą na oczyszczaniu, pozbawianiu opętanych demonicznymi siłami ludzi ich złych mocy:

Poznają czarownice także w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, gdy podczas trzykrotnego obchodu procesjonalnego kościoła – [...] umykają do domu. [...]

(48, s. 274)

W dzień Zmartwychwstania Pańskiego podczas procesji nie trzy razy, jak kapłan z resztą ludu, lecz raz tylko obszedłszy świątynię Pańską, wracają do niej, bo gdyby drugi raz ją i trzeci obchodzili, utraciłyby moc swą [...]

(48, s. 275)

Niezwykła moc trójki pomagała także zwykłym śmiertelnikom, z pozoru nie mającym nic wspólnego z magią, uchronić się na przykład przed:

burzą

W czasie burzy obchodzi się chatę trzy razy i dzwoni loretańskim dzwoneczkiem (i pod Krakowem).

(51, s. 3)

mrozem

Gdy mocny mróz trwa, więc żeby zelżał, trzeba w myśli porachować 9 znajomych tysiąch mężczyzn, a mróz zelżeje niebawem.

(51, s. 3)

groźnym psem

Ażeby odstraszyć od siebie psa zajadłego [...] plunie mu się w ślipie trzy razy.

(48, s. 289)

uciążliwym, nieproszonym gościem

Gdy świerszczka kto chce wypędzić z domu, trzeba go grzecznie poprosić trzy razy (gdy zacznie świerzczyć): „proszę asana wynosić się ztąd do jutra rana”.

(35, s. 236)

a także zapewnić sobie korzyści materialne

Na jarmark dla sprzedaży jeżeli ze stajni wyprowadza się konia, bydło lub świnie, to się je „do trzeciego razu” obsypuje trzaskami (odpadkami z ciesania drewna), aby tyłu „papierkami” (banknotami) obsypali je ludzie.

(48, s. 286)

Przykładem magicznej funkcji trójki wspomagającej demoniczną, negatywną moc czarów może być rytuał zapisania duszy diabłu:

[...] Po podpisaniu rewersu idzie on i całuje portret diabła w nogi, a potem idzie do portretu Pana Jezusa i trzy razy na odlew (widliw¹¹), tj. machając prawą ręką na prawo, bije go w oblicze i spluwa na niego.

(51, s. 27)

Trójka określała także czas panowania zła:

W Bystrzy pod Baligrodem umarła wpyrica, dziewczka młoda jeszcze. Jak ją pochowali, do roku przychodziła co noc przez trzy nocy do chałup i w tych chałupach wytiała (wydusiła) wszystkich ludzi do jednego.

(51, s. 35)

Po obwieszeniu się człowieka wichry panują do dnia trzeciego na znak, iż radują się diabły z nowego przybysza, który się dostał im w szpony.

(48, s. 267)

Bardzo duże znaczenie nadawano symbolice liczby *trzy* w obrzędach pogrzebowych. Trójka związana była z posługą zmarłym – przy zwłokach czuwano przez trzy dni, za zmarłych odmawiano trzy pacierze.

Jak umrze, tak biorą go baby, umywają ciało nieboszczyka [...]. Pod niego kładą 3 łokcie płótna nowego, jakiegokolwiek, i na niego 3 łokcie płótna, i w końcu na trumnę 3 łokcie płótna [...]

(49, s. 536)

Jak zrobią trumnę z 4 desek z dwoma przyczółkami (wieko z czwartej deski, przymocowane potem trzema gwoźdźmi drewnianymi do trumny), na wieku robią krzyż węglem.

(49, s. 530–531)

[...]

Na trzeci dzień kładą ciało do zbitej z kilku desek trumny, którą zamykają przy wyniesieniu ciała z izby.

(35, s. 52)

Jak go mają chować [...] wnoszą trumnę i na każdym progu po trzy razy uderzają (że niby nieboszczyk żegna się z progami i dziękuje).

(49, s. 531)

¹¹ Tomy poświęcone południowo-wschodniej części Polski odzwierciedlają także kulturę ludności należącej do kilku grup ruskich (ukraińskich). Np. wieś Bóbrka, z której pochodzi powyższy przykład, znajdowała się na obszarze etnograficznym Dolinian.

Za dusze zmarłe zmagiać wieczorem trzy pacierze „bardzo ważne”, zwłaszcza za dusze „w ciemności” na pokucie siedzące.

(48, s. 102)

Zamordowany pogrzebion był na miejscu swej śmierci. Wysypywano nad nim krudę (kopczyk), na którą każdy przechodzień obowiązany rzucać trzy gałązki i trzykroć odmawiać: „Wiccze odpoczywanie”.

W lesie warzyckim (niedaleko Jasła) występują trzy takie krudy. Podanie mówi, że trzech poczytionów zamordowali zbóje w tym miejscu.

(48, s. 103)

Trójka związana była nie tylko z obrzędami pogrzebowymi, rozpowszechniła się ona we wszystkich rytuałach, na przykład przy chrzcie czy też weselu:

Tu (w cerkwi), złączywszy się z kumami, w kruchcie uklęka przed księdzem, a on po przeczytaniu modlitwy zapytuje po trzykroć: „odrzekasz się złego ducha?”.

(35, s. 49–50)

Po błogosławieństwie druźba p. młodej podaje znowu koniec chustki pp. młodym i dróżce, oprowadza ich trzy razy około izby, potem wywodzi na podwórze [...]

(35, s. 119)

Małka, nabrawszy z konewki wody (nie konieczne święconej) na miseczkę, kropi wszystkich trzy razy ręką lub kropidłem.

(35, s. 119)

[...] matka pana młodego [...] przyjmuje ich u progu z chlebem w ręku posypanym solą, obchodzi po trzykroć cały orszak weselny i zdjawszy swój kozuch, zarzuca go na głowę obojga pp. młodych, po trzykrotnym tychże do nóg uklonie...

(35, s. 82)

Około godziny 3 lub 4 wraca całe wesele do mieszkania p. młodej na obiad. [...] Gdy wejdą do chaty, druźba p. młodego oprowadza trzy razy wkoło izby pp. młodych i druźkę, trzymających się go za chustkę; [...]

(35, s. 120)

Swacha bierze talerz lub miskę, stawia na stół i na niej kładzie korowaj, wyniosłszy go z komory. Ubierają go obie swachy. Biorą trzy gałązki wierzby na pół łokcia długie i rozsochate, to jest każda o trzech odnogach; wsadzają każdą gałązkę grubszym końcem w korowaj, a na każdą z odnóg wtykają po jabłku, więc 9 jabłek zdobi cały korowaj.

(35, s. 100–101)

Starościny pieką korowaj, a przy nim 3 mniejsze nieubrane korowajczyki dla p. młodej, dla družki i dla cyganów.

(35, s. 116)

[...] jadło podają w 3-ch dużych misach z barszczem i z każdej jada po kilka osób łyżkami;

(35, s. 121)

Bawią się tak przez trzy dni.

(35, s. 35)

Dziewczęta zaś bawią się osobno: w osobnym miejscu zabijają do ziemi koły w trójkąt i ująwszy się za ręce wywijają się między temi kołami wężykowato i śpiewają pieśni.

(35, s. 36)

Oddając i składając wieniec, mówią po trzechkrotnych pokłonach: [...]

(35, s. 45)

Liczba *trzy* symbolizuje także doskonałą syntezę jedności i dwójki – dziecka i rodziców, indywidualności, jednostkowości i współlistnienia, współodpowiedzialności. Jest w związku z tym sumą doskonałą, liczbą najbardziej pożądaną, symbolem bezpieczeństwa, określającym ilość osób uczestniczących w jakimś istotnym dla danej grupy społecznej wydarzeniu lub też ilość przedmiotów, rzeczy, które zapewnią dobrobyt albo – zabezpieczają, chronią przed nieszczęściem.

Ludzkie triady można potraktować jako odpowiedniki boskiej troistości.

Trzy dziewczki biorą się za ręce i ustawiają się na dole, naprzeciwko innych dziewcząt wyżej stojących na górze, których czasami bywa kilkadziesiąt. Trzy te dziewczki machając rękami podchodzą ku owej większej kupce dziewcząt i śpiewają: [...].

(35, s. 36)

Potem udają się wszyscy do cerkwi: naprzód trzej družbowie, potem...

(35, s. 120)

Gazda jeden miał trzech synów....

(35, s. 199)

Jeden gospodarz miał trzech synów. Umierając, przykazał, ażeby na jego grobie odbywali wartę przez trzy noce; na pierwszą noc miał przyjść najstarszy, na drugą młodszy, a na trzecią najmłodszy.

(35, s. 209)

Trójka otrzymała w chrześcijańskiej kulturze szeroką mistyczno-symboliczną interpretację: 3 – wg św. Augustyna to pełna i doskonała liczba, jest to liczba Świę-

tej Trójcy oraz duszy ukształtowanej wg jej wzoru, jest ona symbolem duchowości, w szczególności świętej działalności oraz modlitwy¹².

Chcę przede wszystkim zwrócić uwagę na pełnię i skończoność, którą zawiera w sobie liczba *trzy*. Określając przestrzeń czasową sugeruje ona zakończenie, wypełnienie się pewnego okresu:

Nie płacz, nie płacz, siostró, brata,
/:powrócę ja za trzy lata.:/

(48, s. 171)

Wasył [parobek dworski], zasłużywszy się, po trzech latach osiedł na gruncie, ożenił się i zapomniał o Kasi.

(51, s. 39)

[...] Jak powiedziała, tak i zrobiła. Nazajutrz poszła do siostry mieszkającej we wsi sąsiedniej, a w trzy dni potem gruchnęła wieść, że Kasia życie sobie odebrała.

(51, s. 40)

Na zakończenie przytoczę ostatni przykład potwierdzający magiczną potęgę trójki – jej niezwykłą żywotność w polskich pieśniach ludowych:

Tak zawdy bywa na świecie, hop cup,
Gdzie jest dwoje, tam i trzecie,
Dziewczyno moja.

(50, s. 119)

Ej, dopierom się ożenił,
Już mnie żona bije,
[ej], połamała na mnie
trzy łaskowe kije,
[i da dana, trzy kije, trzy kije].

(50, s. 82)

W tym nowym dworze
grają rycerze,
[i] trzy świece woskowane,
i łóżeczko kalinowe,
i cisowy stół.

(50, s. 117)

¹² Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że triada jest reprezentacją pewnej idei archetypowej (C.G. Jung), znanej już czasom przedchrześcijańskim. Idea ta, z gruntu pozarozumowa, nakazuje porządkować różne wyobrażenia w triadzie. Model triady, dzięki temu, że zasadza się na archetypie, jest więc figurą ponadkulturową. Zob. R. Zimny, *Raz, dwa, trzy...*, s. 223–224.

Z tamtej strony wody
stoi lipka zielona;
hej, na tej lipce, na tej zielonej,
trzech ptaszkiwie śpiewają.

(50, s. 79)

I wyjechał i wyjechał
Da pan starosta w pole;
[...]
I napotkał trzy panienki
Da co se wiły wianki;

(50, s. 94)

Da mój wianecku z trojga ziela
Da posłuż ze mi do wesela.

(50, s. 87)

Celem mojej pracy było ukazanie symbolicznego znaczenia liczby *trzy* w ustnej literaturze ludowej południowo-wschodniej Polski i podkreślenie mocnego zakorzenienia magicznej potęgi trójki w folklorze. Według Kazimierza Moszyńskiego¹³ mityczne ujmowania liczby i jego konsekwencje przetrwały okres prymitywnego rozwoju kultury i żyły oraz żyją nadal wśród najbardziej cywilizowanych społeczeństw.

¹³ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, *Kultura duchowa*, cz. I, Warszawa 1967, s. 715.

